

# 24 dni magii z Olafem i Mikołajem



2025



# ★ DZIEŃ 5

Fabryka marzeń: magia, która nie mieści się w pudełku

Świt w Laponii był dziś inny niż zwykle.

Niebo miało kolor różowego cukru, a śnieg błyszczał tak jasno, jakby sam chciał powiedzieć:

„Dziś wydarzy się coś wyjątkowego”.

I wish my mother  
would  
smile again

Olaf otworzył oczy, przeciągnął się i od razu zauważył, że na stoliku przy łóżku leży karteczka. Na niej zapisane było kilka słów ozdobnym pismem Mikołaja:

**„Olafie, dziś zobaczysz, gdzie rodzi się magia.  
Ubierz się ciepło. Czeka cię Fabryka Marzeń.”**

Chłopiec aż podskoczył z ekscytacji.

– Fabryka Marzeń! – powtórzył z zachwytem – To brzmi jak miejsce, gdzie wszystko jest możliwe!

Wybiegł z pokoju, potykając się o szalik, a Mikołaj już czekał w kuchni z kubkiem gorącego kakao.

– **Dzień dobry**, młody odkrywco – powiedział z uśmiechem – Gotowy na dzień pełen cudów?

– Zawsze! – odpowiedział Olaf – A co się tam robi?

– **Marzenia**, Olafie. Ale nie takie zwykłe – **te, które pomagają innym wierzyć.**

**Nie każda magia ma kształt i smak,  
czasem to śmiech, co rozprasza strach.  
Gdy komuś pomagasz, choć sam masz mało,  
to właśnie magia – najprawdziwsze halo!**

Droga do Fabryki Marzeń była cicha i bajkowa.

Śnieg skrzypiał pod saniami, renifery dzwoniły delikatnie, a nad głowami wirowały kolorowe wstążki zorzy polarnej.

Olaf siedział owinięty w koc, trzymając w dłoniach drewnianego renifera, którego zrobił wczoraj.

– Myślisz, że on też ma marzenie, Mikołaju? – spytał cicho.

– Każde stworzenie, nawet to z drewna, ma coś, czego pragnie – odparł spokojnie Mikołaj – Ale najpiękniejsze marzenia są te, które pomagają komuś innemu.

Olaf zamyslił się.

– Czyli, jak ja chciałbym, żeby wszystkie dzieci miały wesołe **Święta**, to też marzenie?

– Nie tylko marzenie, Olafie. To **czynienie dobra.**

# ★ DZIEŃ 3

Zaginione dzwonki reniferów  
(czyli o tym, że razem można więcej niż samemu)

Poranek w Laponii pachniał  
cynamonem, świerkiem i przygodą.



Śnieg skrzypiał pod butami, a dachy  
chat lśniły jak lukrowane pierniczki.

Olaf wybiegł przed dom, zapiął płaszcz i rozłożył ramiona, łapiąc płatki śniegu.

– Mikołaju! – zawołał, śmiejąc się. – Każdy płatek wygląda inaczej!

– Bo każdy jest jak dziecko – odpowiedział Mikołaj, wychodząc za nim – Nie ma dwóch takich samych na świecie.

Zanim zdążyli wejść do stajni, rozległo się głośne "Brrrrrrrr!" – odgłos tupiących kopyt.

Renifery były niespokojne.

Mikołaj zmarszczył brwi. – Co tu się dzieje, moje kochane? – zapytał, podchodząc bliżej.

Wtedy Olaf zauważył coś dziwnego. Na szyjach reniferów zwisały tylko puste, czerwone wstążki.

Żadnych dzwonek.

– Mikołaju... One... One zgubiły swoje dzwonki! – zawołał z przejęciem.

Mikołaj aż przysiadł na belce siana.

– Niemożliwe! To magiczne dzwonki – bez nich sanie nie polecą, a renifery nie znajdą drogi przez chmury!

– To znaczy, że Święta są w niebezpieczeństwie? – oczy Olafa rozszerzyły się jak dwa księżycy.

– Jeszcze nie, Olafie – Mikołaj uśmiechnął się pod brodą. – Ale musimy działać szybko.

Kiedy ginie dźwięk dzwonek w mgle,

cisza wkrada się w każdy sen.

By wróciła radość w świat,

trzeba działać – razem, w zgodzie serc i tchnień!

– Myślisz, że to ktoś ukradł dzwonki? – spytał Olaf, zerkając w stronę lasu.

– Nie wiem – Mikołaj zmrużył oczy. – Ale znam kogoś, kto może wiedzieć.

– Kogo?

– Lunę – Sowę Mądrości. Mieszka w starym świerku na końcu Doliny Echa.

Olaf klasnął w dłonie.

– Wspaniale! To będzie nasza pierwsza misja!



Wyruszyli zaraz po śniadaniu.

Mikołaj niósł swój worek pełen drobiazgów „na wszelki wypadek”, a Olaf szedł obok, zostawiając małe ślady w śniegu. Wiatr grał im cichą melodię, a chmury tańczyły na niebie jak waty cukrowe. Po drodze spotkali rodzinę zajęcy, które robiły ślady w śniegu w kształcie serduszek.

Olaf się roześmiał:

– Nawet zajęce są romantyczne w Laponii!

– **Ho, ho, ho!** – zaśmiał się Mikołaj. – Bo tu nawet ślady mają uczucia!

Kiedy dotarli do Doliny Echa, powietrze stało się ciche i miękkie jak puch.

Na środku doliny wyrastało ogromne drzewo – **Świerk Tysiąca Historii**.

Na jego gałęziach błyszczwały sople, a wśród nich siedziała Luna – sowa o oczach jak dwa bursztyny.

– Witaj, Mikołaju – zahuczata dostojnie – Dawno cię tu nie było.

– Witaj, Luno – odpowiedział – Potrzebujemy twojej pomocy.

– Wiem – odparła spokojnie sowa – Dzwonki reniferów zniknęły w nocy. Zabrał je wiatr północny, który obraził się, że nikt go nie zaprosił na próbę lotu sani.

Olaf otworzył usta z wrażenia.

– Wiatr? Ale jak możemy go dogonić?

Luna uśmiechnęła się mądrze.

– Wiatru się nie goni. Wiatrowi się pomaga wrócić.

Jeśli zaniesiecie mu coś, co pachnie domem, uspokoi się i odda, co zabrał.



Mikołaj spojrział na Olafa.

– Wiem, co zrobimy. Olafie, przynieś mi mój stary dzwonek z warsztatu. Ten, który zawsze dzwoni, gdy ktoś się śmieje.

Olaf pobiegł szybko przez śnieg.

Wrócił po chwili, dumnie trzymając srebrny dzwoneczek.

– Jest! Ale on nie dzwoni, Mikołaju.

– Bo nie wystarczy potrząsnąć. Musisz mu dać powód, by zagrał.

Olaf zamknął oczy.

**Pomyślał o mamie, która opowiadała mu bajki.**

**O dziadku, który zawsze podawał mu rękę, gdy się przewracał.**

**O wszystkich chwilach, gdy czuł się kochany.**



I wtedy – dzyń! – dzwonek zadźwięczał czysto i jasno.  
Wiatr zawirował wokół nich, unióś śnieg w powietrze i nagle,  
z nieba zaczęły spadać błyszczące dzwonki reniferów!

**Dzyń, dzyń, dzyń – magia brzmi!**  
**Ciepło wraca w serca dni!**  
**Kto współpracą świat naprawi,**  
**ten naprawdę czar postawi.**

Renifery w oddali zarżały radośnie, jakby wiedziały,  
że ich dzwonki wróciły.

Olaf klasnął w dłonie i podskoczył z radości.

– Udało się! Zrobiliśmy to razem!

Mikołaj uśmiechnął się – Widzisz, Olafie? Magia działa  
wtedy, gdy serca grają w jednym rytmie.

Luna zamrugła mądrze – Pamiętaj, chłopcze:

**„Kto dzieli się radością, ten nigdy nie traci blasku.”**

Olaf skinął głową poważnie – Zapamiętam, pani Luno.

Dziękuję.

Gdy wrócili do chatki, renifery już czekały. Dzwonki lśniły na ich szyjach jak gwiazdy.

Zagrały wspólnie pierwszą melodię tej zimy – ciepłą, miękką, pachnącą świętami.

Mikołaj i Olaf patrzyli, jak śnieg tańczy w rytm tej muzyki.

– Wiesz co, Olafie – powiedział Mikołaj spokojnie – dziś nauczyliśmy się pierwszej rzeczy potrzebnej do tej wyprawy.

– Jakiej?

– Że nic, co robione razem, nie może się nie udać.

Olaf uśmiechnął się szeroko.

– To najpiękniejsza lekcja na świecie!



**RAZEM**



**A gwiazda na niebie błysnęła mocniej – jakby też się zgadzała.**

**Dzwonki grają, śnieg się mieni,  
świat w dobroci się odmieni.**

**Każdy dzień jak nutka brzmi – aż serduszko wróci w dni.**





## Zagadki:

1. Co zniknęło z szyi reniferów?
2. Kto pomógł Mikołajowi i Olafowi dowiedzieć się, co się stało?
3. Co zrobił Olaf, by dzwonek znów zabrzmiał?



## Zadanie kreatywne:

Narysuj dzwonki reniferów – takie, jakie chciałbyś usłyszeć w Święta.

Jak brzmi ich dźwięk? Ciepło? Wesolo? Może jak śmiech kogoś bliskiego?

Jeśli chcesz, dorysuj też wiatr, który niesie muzykę przez niebo.



## Wspólny moment:

Zróbcie dziś w domu „muzykę serc” 🎵

Każdy z domowników niech wybierze przedmiot, który wydaje dźwięk: kubek, klucz, łyżeczkę, szyszkę.

Stwórzcie razem rodzinną orkiestrę – niech każdy zagra swoją nutkę.

A potem powiedzcie razem:

**„Razem brzmi lepiej.”**

Wieczorem Mikołaj zapisał w księdze:

„Dzień trzeci – współpraca.

Dzwonki odzyskane, wiara rośnie.

Wyruszamy dalej – do wioski elfów.”

Olaf zasnął szybciej niż zwykle, uśmiechnięty, z małym dzwoneczkiem w dłoni.

A za oknem wciąż brzmiała melodia dobra.



# ★ DZIEŃ 8

## Pierniczkowe zamieszanie: lekcja cierpliwości



Od rana w chatce Mikołaja pachniało tak intensywnie, że nawet renifery stały pod oknem, wciągając powietrze z zachwytem. W kuchni panował gwar, ciepło i... chaos.

Elfy biegały z miskami, ktoś sypał mąkę nie tam, gdzie trzeba, a Olaf – z zapalem godnym odkrywcy – próbował nadrobić wszystko za wszystkich.

– Mikołaju! – zawołał, wymachując łyżką. – Myślałem, że robienie pierników to prosta sprawa, ale...

– ale w kuchni magia też potrzebuje spokoju – dokończył z uśmiechem Mikołaj, który właśnie wyławiał z miski łyżkę zatopioną w cieście.



Gdy pachnie cynamon i miód się leje,  
cierpliwość w sercu wciąż się śmieje.

Bo kto spokojem dzień przyprawi,  
ten cud piernikowy potrafi!



Olaf spojrzął na stół – była tam góra mąki, trzy miski z ciastem (każda o innym kolorze), dwa przewrócone kubki z mlekiem i elf, który przypadkiem wkleił rękaw w ciasto.

– Pipik! Co ty robisz? – zapytał Olaf z uśmiechem.

– Chciałem spróbować, czy już dobre – wyjął elf, liżąc łyżkę z ciasta – I chyba za bardzo próbowałem.

Mikołaj tylko pokręcił głową, śmiejąc się pod nosem.

– Widzę, że mamy tu dziś orkiestrę piernikowego zamieszania!

Olaf stanął na środku kuchni, z rękami na biodrach.

– Dobrze, to może ja będę dowódcą piekarnika!

– Świetny pomysł – przytaknął Mikołaj. – Ale pamiętaj: w gotowaniu liczy się nie pośpiech, tylko cierpliwość.

Olaf przytaknął, ale już po chwili.

– Mikołaju, chyba już!

– Jeszcze pięć minut.

– Ale pachną tak bardzo!

– Właśnie dlatego poczekamy – odparł Mikołaj z uśmiechem – Bo magia potrzebuje czasu.



Nie śpiesz się, gdy piecze los,  
bo czas to mądry czarów głos.  
Kto czeka z sercem, ten odkryje –  
że nawet piernik w radość żyje!



Po chwili zapach był tak cudowny, że aż renifery zajrzały przez okno.

Olaf wyciągnął pierwszą blachę z piekarnika.

– Są! Udało się!

Ale gdy położył je na stole. jeden piernik miał trzy nogi, drugi dwa brzuszki, a trzeci był bardziej przypalony niż złoty.

Olaf westchnął.

– No tak. nie wyszły idealnie.

Mikołaj położył mu rękę na ramieniu.



– A kto powiedział, że muszą?

– Ale. przecież miały być śliczne.

– W Święta najważniejsze jest to, żeby były zrobione z serca, nie z foremki.

Olaf popatrzył na swoje pierniki.

Każdy był inny, ale każdy pachniał ciepłem i domem.

Nagle się roześmiał.



– Wiesz co, Mikołaju? To będą „Pierniki Szczęśliwego Przypadku”!

– Ho, ho, ho! – roześmiał się głośno Mikołaj. –

I będą smakować najlepiej na świecie, bo mają w sobie śmiech!



# ★ DZIEŃ 11

Lisek w śniegu: empatia i przyjaźń



W Laponii zapadł cichy, miękki wieczór.  
Niebo miało kolor mleka z miodem, a śnieg połyskiwał w  
światle księżyca jak tysiące drobnych gwiazd.

Mikołaj siedział przy kominku, a Olaf, owinięty w koc, słuchał, jak ogień trzaska wesoło.

– Mikołaju? – zapytał nagle chłopiec – Czy zawsze wszyscy się do ciebie uśmiechają?

Mikołaj spojrzął na niego znad filiżanki.

– Hmm... nie zawsze, Olafie. Czasem ktoś jest zbyt smutny, by się uśmiechnąć.

– A ty co wtedy robisz?

– Słucham. I nie odchodzę.

Nie każdy krzyk to złość, nie każdy gniew to wina,  
czasem w sercu mieszka cisza i bursztynowa łąza dziecina.

Kto zrozumie, zamiast sądzić, ten świat potrafi rozgrzać.

Olaf pokiwał głową, a chwilę później usłyszeli za oknem cichy pisk.

– Co to było? – zapytał chłopiec, zrywając się z miejsca.

– Nie wiem – odparł Mikołaj, sięgając po latarnkę – Chodźmy zobaczyć.

Na zewnątrz wiało lekko, a śnieg skrzypiał pod stopami.

Zza choinki dobiegał cichy dźwięk – coś między popłakiwaniem a skomleniem.

Olaf pochylił się i zobaczył małego **rudego liska**.

Był cały zasypany śniegiem, trząsał się z zimna i wyglądał na przerażonego.

– Och, biedaku – szepnął Olaf, kucając – Co się stało?

Lisek cofnął się odruchowo.

– Nie bój się, nie zrobimy ci krzywdy – powiedział cicho chłopiec, wyciągając dłoń.

Zwierzątko patrzyło nieufnie, ale po chwili podeszło o krok, potem drugi i w końcu dotknęło jego ręki nosem.

– Brawo, Olafie – uśmiechnął się Mikołaj – Widzisz, czasem wystarczy cierpliwość i serce.

Olaf ostrożnie wziął liska na ręce i zaniósł do chatki.

Owinęli go w ciepły koc, postawili przy kominku i podali mleko.

Lisek, drżąc, pił powoli.

– Biedaczek – powiedział Olaf – Na pewno zgubił się w burzy.

– Może. A może po prostu bał się wrócić – odparł Mikołaj.

Olaf zmarszczył brwi.

– Ale dlaczego ktoś miałby się bać wrócić?

– Czasem dlatego, że myśli, że już nie jest mile widziany.

Chłopiec zamilkł.



**BAJKI  
POD CHOINKĘ**

**ŚWIĄTECZNE  
KOŁOROWANKI**

(Kolorowanki, Wycinanki, Labirynt, Łączenie kropek)

2025

  
**KALENDARZ  
ADWENTOWY**



# ŚWIĄTECZNE KOLOROWANKI

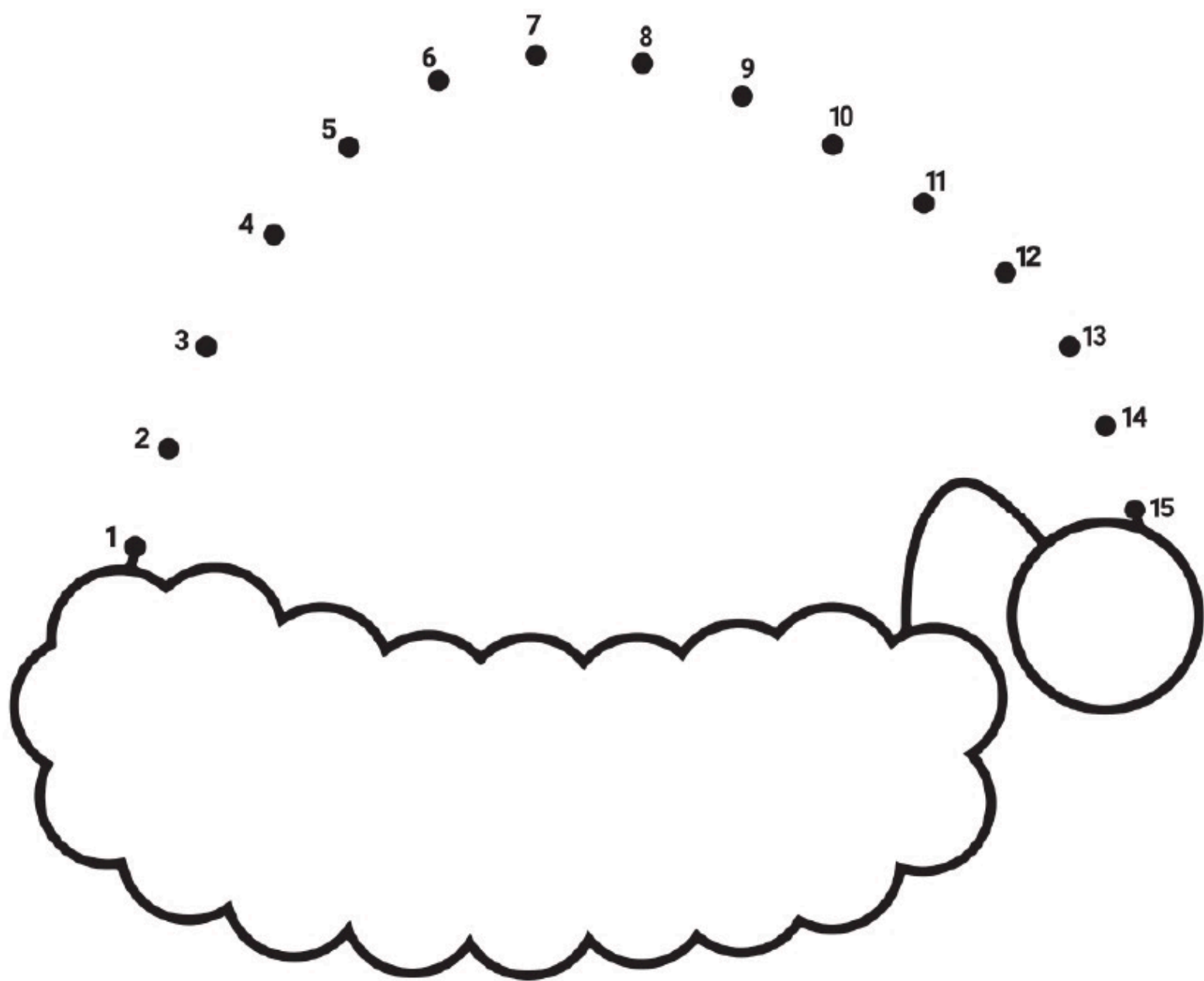


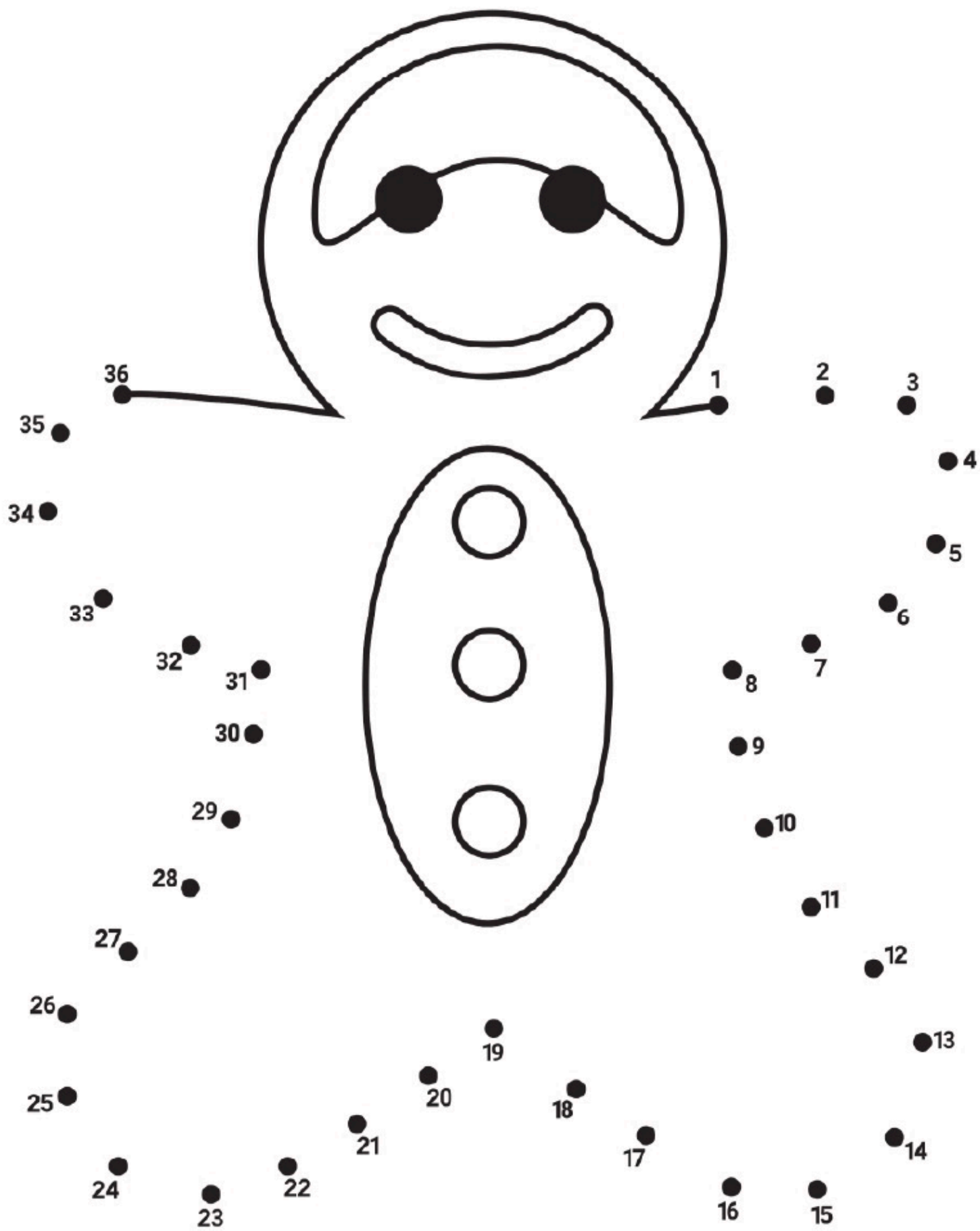




# ŁĄCZENIE KROPEK



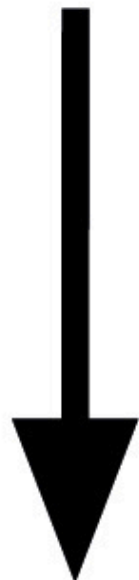




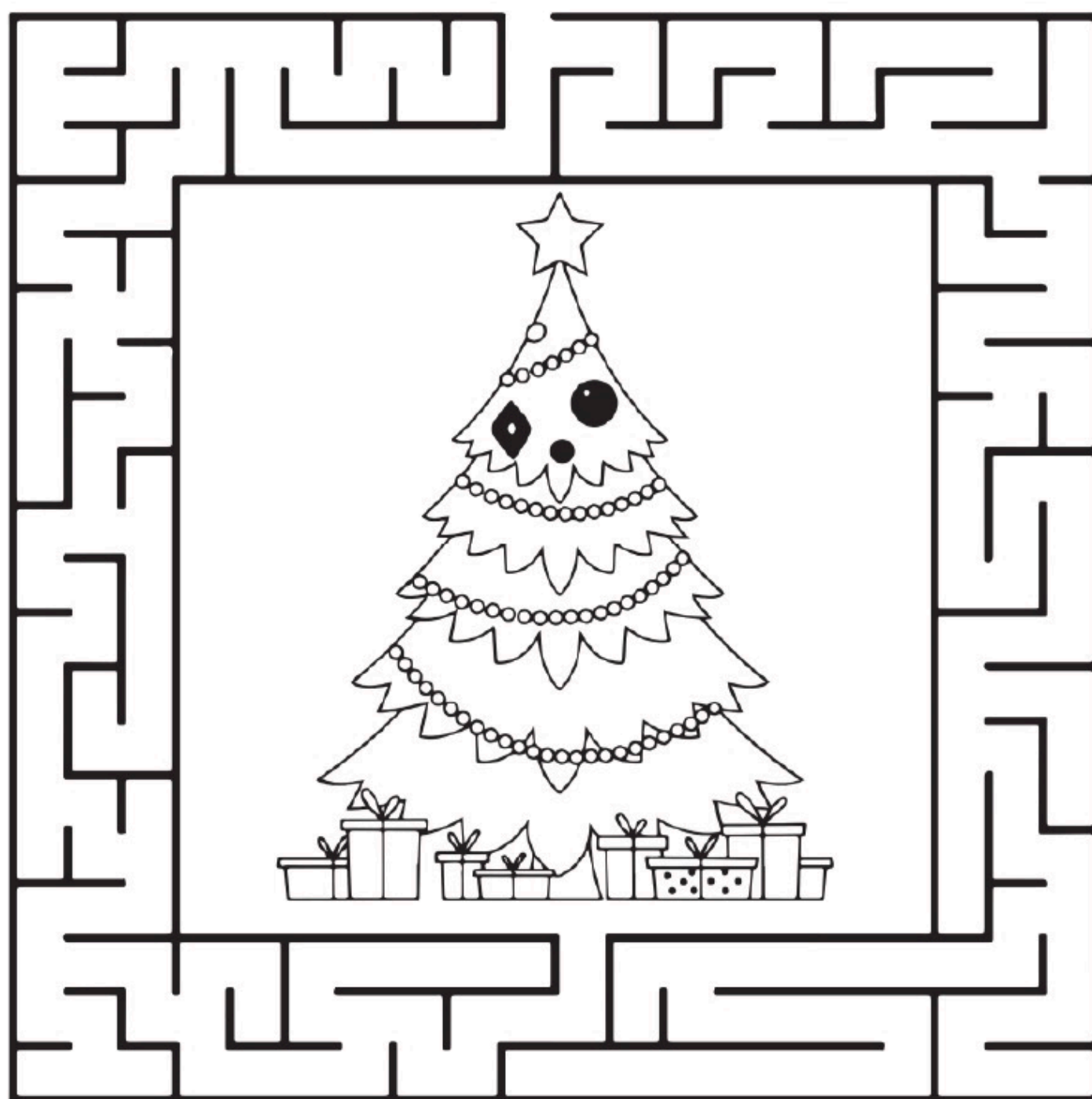
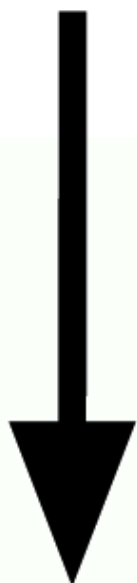
# LABIRYNT



START



START



# WYCINANKI

(KOŁOROWANKA Z WYCINANKĄ)











Zadanie 1  
Pomogaj Mami.



Zadanie 6  
Pawieciy i gpechuyy.  
Ney hacyy us cnygy dnyy.



Zadanie 2  
Pomogaj Tacie.



Zadanie 7  
Pypnyy Mmamy lub  
Tacyy sghlanyy wady.



Zadanie 3  
Pypnyy Tacy i pawieciy  
muy cey mnygy.



Zadanie 8  
Pawieciy karmuy  
cey mnygy i wanyshuy we.



Zadanie 4  
Mkady gahany  
muy wcy mnygy.



Zadanie 9  
Pypnyy Babey  
i pawieciy Kachany



Zadanie 5  
Tacy wpyney ally kopy



Zadanie 10  
Pypnyy Dnykay  
i pawieciy Kachany



← WSTECZ

KALENDARZ  
ADWENTOWY

DALEJ →



# CERTIFICATE

Małego Pomocnika  
ŚWIĘTEGO MIKOŁAJA



ZA DZIELNE ODKRYWANIE KOLEJNYCH DNI KALENDARZA ADWENTOWEGO  
I WNOŠZENIE ŚWIĄTECZNEJ MAGII DO TEJ WYJĄTKOWEJ PRZYGODY.

dla

24.12.2025

DATA

Santa

PODPIS



← WSTECZ

KALENDARZ  
ADWENTOWY

DALEJ →

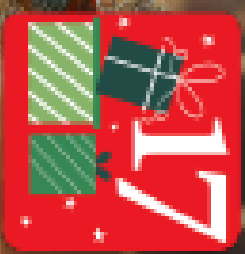
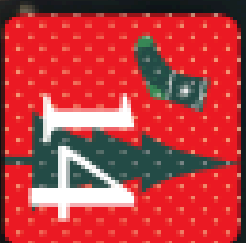
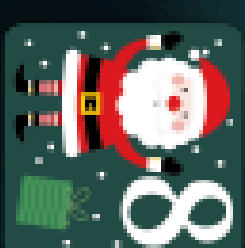
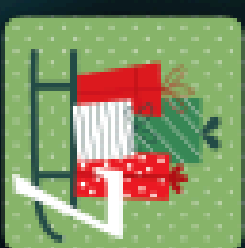
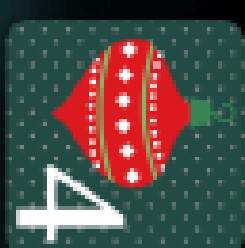


## CHECKLISTA

Checklista w kalendarzu adwentowym pomaga Mam – dzieciom, rodzicom i dziadkom – zaznaczać wykonane zadania, żeby wspólnie cieszyć się każdym małym sukcesem i z radością odliczać dni do świąt.

### Jak z niej korzystać?

1. Wykonajcie zadanie z kalendarza.
2. Odnajdźcie je na liście.
3. Postawcie znak w specjalnym polu do zaznaczenia (może być ptaszek, kółko lub krzyżyk).
4. Gdy wszystkie pola zostaną wypełnione – brawo! Razem stworzyliście wyjątkowy, świąteczny czas! 🌲 ✨





← WSTECZ

KALENDARZ  
ADWENTOWY